

### Wacław Hieronim Sierakowski.

starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 25, 26, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 36, 37, 38, 39, 40, 41 i 47 Dodatku tygodniowego.)

#### R o z d z i a ł X.

Przylączenie Galicji do państw austriackich. Pegrzeb Salezego Potockiego. Przyjazd Cesarza Józefa. Złożenie hołdu Domowi austriackiemu. Ograniczenie dni świątecznych. ŚŚ. patronowie kraju i dyecezyi. Zniesienie Zakonu OO. Jezuitów. Supliki za Jezuitami. Bula papieska: „Apostolicum.“ Andrzej Filipecki i Antoni Janiszewski. Wizyty dyecezyalne. Świecenie kościołów. Godności i dostojęstwa Sierakowskim. Podróż Wacława do Wiednia.

Rok 1772 rozpoczął nową erę dla tego kraju, gdy wysłane, w skutek znanych politycznych wypadków, od Cesarzowej Maryi Teresy wojsko pod naczelnem dowództwem generała Andrzeja hr. Hadika, po ustąpieniu załóg rosyjskich, wyciągnęło już w sierpniu t. r. kordon od Krakowa wzdłuż Wisły i dalej przez ziemię Chełmską, województwo bełskie, ruskie, podolskie i Pokucie. Główny oddział stanął obozem blisko Lwowa pod Sokolnikami, sam naczelnik na przedmieściu lwowskim, w dworku Granowskiego, podrzędny zaś jego generał Esterhazy w kamienicy Solskiego w mieście. Niebawem obwieścił Najwyższy cesarski uniwersał z dnia 11. września t. r. objęcie tego kraju, na mocy praw koronie węgierskiej i czeskiej z dawna doń przysługujących, niemniej mianowanie pełnomocnego komisarza do sprawowania namiestniczej tu władzy w osobie Antoniego hrabiego Pergena. Nowe granice Królestw Galicji i Lodomerji zostały określone jak następuje: „Prawy brzeg Wisły od Szląska za Sandomierz, aż do wbiegu Sanu, ztamtąd idąc na Frankpol po za Zamość, Rubieszów aż do rzeki Bugu, potem po za Bugiem wedle właściwych granic Czerwonej Rusi, z kąd się Wołyń i Podole dzieli, aż do granic Zbaraża, ztamtąd prosto do Dniestru, łącząc małą część Podola, potokiem Podhorce, gdzie w Dniestr wpada, oddzieloną, dalej do granic Pokucie z Mołdawią rozdzielających.

Mało co później bo 22. października zmarł w Krystynopolu ów smutnej pamięci wojewoda kijowski Franciszek Salezy Potocki, którego imię obarczają straszne dzieje Giertrudy Komorowskiej, 310) a 1. grudnia t. r. grzebał go także Sierakowski w towarzystwie Arcybiskupa ormieńskiego Augustynowicza, Biskupa łuckiego Turskiego i Szufaganów Głowińskiego i Wyhowskiego z Przemyśla.

W lecie 1773 zawitał tu po raz pierwszy Cesarz Józef, współrządca państwa od śmierci ojca swego (1765) i najwyższy zawiadowca spraw wojskowych, w obszernych austriackich dziedzinach. Gdy głównym celem tej przejazdu było po jeźne obejrzenie nowo objętych krajów i starych wojsk Hadika, podróżował w towarzystwie hr. Nostitza i Laudona, bardzo spiesząc; nie przyjmował nigdzie mieszkania po zamkach i dworach, ale stawał unyślnie w zajętych domach; przybył 28. lipca na Radoszyce i Szczawnę do Liska, nazajutrz na Dubiecko, Pruchnik do Jarosławia, 30. nocował w Jaworowie, a 31. był już we Lwowie, z kąd po krótkim pobycie, zjechał 6. sierpnia do Stanisławowa, gdzie odwiedził miejscową dziedziczkę Katarzynę Kossakowską, kaszt. kamieńską; 7. udał się w dalszą podróż do Śniatyna i powrócił znów kołem na Kraków do Wiednia.

Wszyscy przewidywali że to przyszedł krajów tych Władca: jakoż traktatem z 18. września t. r. w Warszawie zawartym, przyznane zostały w opisanych wyżej granicach Najjaśniejszemu Domowi Austriackiemu, a najwyższy patent z 15. listopada zawezwał wszystkie duchowne i świeckie stany do złożenia hołdu poddaństwa (*homagium*) 29. grudnia 1773, we Lwowie, w ręce hrabiego Pergena. Tymczasem wśród różnych odmian i nowych urzędów, zawiadomił tenże Sierakowskiego już 7. listopada t. r. iż w skutek nakazu Cesarzowej z 27. października ma być i tu zastosowaną załączoną w odpisie bula z dnia 22. czerwca 1771, którą Klemens XIV. ograniczył znacznie w Jej państwach liczbę świąt dorocznych,

a której autentyk otrzyma wkrótce od wiedeńskiej Nuncjatury. Ponieważ zaś według jej osnowy powinien obchodzić się uroczystością i patron krajowy, więc prosił Arcybiskupa o uwiadomienie, który święty ma być uznany patronem kraju a który dyecezyi? Odpisał na to Gubernatorowi 15. listopada z Dunajowa; „że skoro otrzyma wzmiankowaną bulę od właściwej władzy duchownej, nieomieszka wydać odpowiednie rozkazy. Co się zaś tyczy patronów, to, ponieważ dostrzega między wykreślonymi świętami także dni ś. Michała Archanioła i ś. Jana Chrzciciela, dotąd uroczystości obchodzone, mniema: że wypadałoby je zatrzymać i nadal, obierając pierwszego patronem tych królestw, a drugiego lwowskiej dyecezyi.“ Lecz Rząd nie długo czekając obwieścił już patentem z 10. listopada tę wielką, z początkiem duchownego roku (*adwentu*) 1773 w życie wejść mającą, odmianę, z dołączeniem wywodnych i surowych przepisów w celu lepszego nadal święcenia niedziel i świąt pozostałych, a Sierakowski mógł wydać dopiero 6. grudnia t. r., po otrzymaniu potrzebnej ekspedycji z wiedeńskiej Nuncjatury odpowiedni list pasterski, gdzie wyraziwszy z powodu wzmiankowanego ograniczenia świąt żalosne przekonanie: „iż Pan Bóg właśnie na karę za złe ich dotąd święcenie, tyle rozlicznych klęsk na kraj ten dopuścił,“ przypominał własne i dawne już o tem przepisy ogłoszone listem pasterskim 17. kwietnia 1761 i synodalnymi uchwałami z r. 1765. Ze wniosku jego co do uroczystości ś. Michała Archanioła przyjęto, obchodzimy ją dotąd 29. września jako dzień krajowego patrona: drugi zaś ś. Jana Chrzciciela nie utrzymał się między świątecznymi.

Okolo tego czasu, zostało i u nas ogłoszone sławne owo Brewe papieskie z 21. lipca 1773, którem Klemens XIV. zniósł, pod gwałtownym naciskiem Mocarstw zachodnich, Towarzystwo Jezusowe, będące już od dawna, a mianowicie od r. 1758, celem wyłącznych prawie zabiegów stronnictwa wolteryńskiego, rosnącego od dnia do dnia w siłę i przewagę, i otaczającego wszechwładnie trony w osobach ministrów jak: Pombal, Choiseuil, Aranda, Tanucci i inni. Mimo szczerych chęci i usiłowań Stolicy apostolskiej a osobliwie Papieża Klemensa XIII. (1758 — 1769), odarto Jezuitów ze wszystkiego i wygnano ich z Portugalii już w 1759, z Francji w 1762, z Hiszpanii i Neapolu w 1767, z Parmy i Malty w 1768. Nie zbywało wprawdzie i tam nigdy na poważnych obrońcach i na Biskupach, co wstawiali się ciągle za nimi do Rzymu, ale u nas nie wystąpił nikt z jawnem oskarżeniem, a wielu najzacniejszych Prałatów i Senatorów zaniósł gorące za nimi prośby do Papieża. Obok listu Józefa Andrzeja Załuskiego, Biskupa kijowskiego z 20. grudnia 1759, Kajetana Soltyka, Biskupa krakowskiego z 5. stycznia 1760, Michała Zienkiewicza, Biskupa wileńskiego z 28. stycznia 1760, znajdujemy oraz pismo Sierakowskiego, wystosowane jeszcze z Przemyśla 22. stycznia 1760, 311) do Klemensa XIII. w tych słowach: „Ojcie święty! Wasza Świątobliwość okazałeś się czułym na to co cierpi Towarzystwo Jezusowe w gwałtownem prześladowaniu, którem jest obecnie skolatane. — Sprawa ta powinna obchodzić żywo wszystkich dobrych katolików; nie masz tego, co by nie winien podzielać Twojej ztąd boleści; jestem też przekonany, że nie inaczej czuje każde prawowierne serce. Co do mnie, lubo najmniejszy i najnieużyteczniejszy z dzieci kościoła świętego, przenikają mnie dotkliwie cierpienia Jezuitów, i wszelkie usiłowanie zmierzające do zniszczenia ciała tak świętego i tyłoma ważnego dla religii przysługami zaleconego, powiększa moje zgryzoty. Jedynie od Waszej Świątobliwości wyglądam pociechy. Jako wspólny Ojciec wszystkich Chrześcian, obejmujesz ich bez wyjątku płaszczem swej miłości, a wnętrzności Twoje wzrusza litość na widok strapionych. Mam przeświadczenie, że dla osłodzenia ich goryczy, używasz wszelkich środków poddawanych Ci od Ducha ś., który jest duchem mą-



drości i miłości. Pozwól więc Najświętszy Ojcie, abym ukorzony przed Waszą Świętobliwością z uczuciami najgłębszej czci, złożył Ci najpokorniejsze dzięki za pociechy, jakie podobało Ci się użyć Towarzystwu wśród jego ucisków. Dziękuję Ci za nie tylko w imieniu Jezuitów ale i w imieniu wszystkich dobrych katolików. Szczęśliwi że żyją pod Twoim kierunkiem, uczyli wzrost tej szczęśliwości na widok dobroci i ojcowskiej pieczołowitości jaką okazałeś w sprawie obchodzącej tak żywo wszystkich którym dobro religii jest drogą. Wybacz mej natrętności, jeżeli śmiem błagać Waszej Św. o dalszą jeszcze nad Towarzystwem opiekę, i pozwól złożyć u nóg swych i t. d.“

Upewnił go niebawem Klemens XIII. w odpowiedzi z dnia 16. marca t. r., że umie ocenić należycie chwalebne jego uczucia, i że niezaniecha niczego, co by mogło utrzymać niezachwianie Tow. Jezusowe. Wiadomą jest też powszechnie jego buła (*Apostolicum*), wydana na korzyść Jezuitów 9. stycznia 1765, za którą otrzymał podziękowania od pięćdziesięciu przeszło Biskupów, a z Polski od naszego Wacława 25. czerwca 1765; od Walentego Wężyka, Biskupa przemyskiego z 12. czerwca t. r., od Hieronima Szeptyckiego plockiego z 8. lipca t. r. i Antoniego Wołowicza łuckiego z sierpnia t. r., nie wspominając już o podobnych współczesnych adresach świeckich panów jako to: Józefa Ossolińskiego, wojewody wołyńskiego, księcia Lubomirskiego i innych. 312)

Nie trudno więc domyślić się, jak boleśnie dotknęło zniesienie Towarzystwa licznych u nas jego zwolenników a szczególnie najgorliwszego z nich może Sierakowskiego, który doznawszy użyteczności Jezuitów w trzech dycecyjach, obsypywał ich niepoślednimi dobrodziejstwami. Byli i teraz zwyczajnymi w katedrze kaznodziejami i słynęli wymową: Andrzej Filipecki, Antoni Janiszewski i Zachariasiewicz, co ogłosił w 1771 we Lwowie misyjne swe kazania, później zaś jako kaznodzieja kolegiaty warszawskiej miał 5. sierpnia 1773 mowę na pogrzebie Stanisława Konarskiego. 313) Dwóch pierwszych zatrzymał Wacław i nadał przy swej katedrze, a Janiszewskiego mianował nawet w 1775 kanonikiem honorowym. Żyjącego jeszcze w r. 1786 wspomina z największym szacunkiem kasztelan Kuropatnicki w swej jeografii 314) mówiąc: „ks. Antoni Janiszewski niegdyś Jezuita, sławny przez lat wiele w katedrze lwowskiej kaznodzieja, potem niewolnik w Moskwie, kanonik kijowski i lwowski honorowy, na koniec nadgrodzony probostwem grodeckim, gdzie piękny ogród założył i obmurował.“

Wracając do naszego pasterza, widzimy go dla ważnych zapewne i ustawicznych z rządem styczności, przepędzającego całą, jak się zdaje zimę z 1773 na 1774 we Lwowie, a w popielec 1774

czytamy obszerną naukę, którą miał do ludu o poście, i która później z niemieckim obok przekładem wydrukowana, 315) należy bezsprzecznie do najgruntowniejszych o tym przedmiocie a najlepszych mów jego. Wyglądał z upragnieniem wiosny, aby korzystając z powszechnego spokoju, rozpocząć na nowo kanoniczne wizyty, przerwane tak długo nieprzewidzianymi okolicznościami i przeszkodami. Zaraz więc po trzydniowym pogrzebie 18. — 20. maja t. r. zmarłego niedawno ostatniego kasztelana halickiego Stanisława z Olbrachcie Bielskiego, 316) oddał się z dziwnie odmłodniałymi, w tak podeszłym wieku siłami, zwiedzaniu i poświęcaniu kościołów jak następują: Rzesna (25. maja), Powitao (27. t. m.), Janów (28., a poświęcenie kościoła na zajutrz), Niemirów (1. czerwca), Jaworów (4. t. m.), Bruchnał (8.), Rodatycze (17.), Rudki (24.), Tuligłowy (25.), Wołoszcza (28.), Komarno (28. do 4. lipca), Rumno (5.), Szczerzec (6.), Siemianówka (7.), Zimnawoda (20.), Sokolniki (24., poświęcenie kość. 27.), Zubrza (28.), Czystki (30., pośw. kość. 1. sierpnia), Winniki (3.), Dawidów (4., pośw. kość. 5.), Krotoszyn (8. z pośw. kość.), Wolków (13.), Rakowice (17.), Mikołajów (18.), Rozdół (20., pośw. kość. 23.), Brzozdowce (24.), Chodorów (27.), Narajów (1. września pośw. kość. 2.), Bóbrka (3., pośw. kość. 4.), Świrz (6.), Firlejów (9., pośw. kość. 11.), Podkamień (12.), Żurów (15. pośw. kość. 17.), Bukaczowce (18.), Martynów (19., pośw. kość. 21.), Bursztyn (22., pośw. kość. 23.), Przemysław (3. paźdz.), Bitka (8., pośw. kość. 9.), Gołogóry (24.) i Hanaczów (? gdzie także kościół poświęcił.) —

Tak pracując bez przerwy przez pięć miesięcy zwiedził kościołów 40, poświęcił 14. Nie spuszczał dla tego z oka ogólnych spraw swej dycecyji, i lubo bawił już w Wiedniu umocowany od niego i kapituły kanonik Jan Jełowicki, uznał niezbędną potrzebę, osobistej tam bytności, aby wyłożyć ustnie i pisemnie pobożnej Cesarzowej rozliczne życzenia duchowieństwa, a przy tem podziękować za otrzymaną niedawno godność Tajnego radcy i za nadany sobie i całej rodzinie Sierakowskich herbu Ogończyk, tytuł hrabski. 317) Nie wstrzymał go od tego zamysłu ani wiek późny, ani wielkie trudy i niewygody w ten czas z taką podróżą połączone, a na wyjeździe umocował 14. marca 1775 Audytora swego kanonika Marcina Pruskiego do zastępstwa w sprawach dycecyalnych z odpowiedzialnością władzą i jurysdykcją (*cum potestate et jurisdictione ordinaria tam in gratiosis quam in contentiosis*), i z pozwoleniem przelania tej władzy na Franciszka Leszczyńskiego, kanonika kamienieckiego, pisarza sądów zadwornych i kancelarza, co też Pruski istotnie uczynił, bo wypadło mu towarzyszyć w podróży Arcybiskupowi. (C. d. n.)

310) Kłókolwiek obeznany jest bliżej z naszym piśmiennictwem i czytał Malczewskiego (Maryja), Korzeniowskiego (Dymitr i Maryja) a nareszcie Kraszewskiego (Staroscina Belzka), wie: że syn jedyny wojewody kijowskiego, Szczesny Potocki, zakochawszy się w Giertrudzie Komorowskiej, córce Jakuba starosty nowosielskiego i podlisieckiego, mieszkającego w Susznie, wziął z nią 26. grudnia 1770 za indultem oficyała chełmskiego Kochanowskiego w cerkwi ruskiej w Nieszanicach ślub, który błogosławił pleban z Dobrotwora; że 13. lutego 1771 dworzanie wojewody Dambrowski, Wilczek i inni przebrani najechawszy dom Komorowskich w Nowem Siole pod Kulikowem, porwali Giertrudę, zadusili w drodze na sianach, a ciało jej wrzucili do Bugu podobno koło Rekinieci; że z tego powodu rozpoczął się długi proces prowadzony z jednej strony od wojewody o nieważność małżeństwa (bo zbrodnia starannie ukrywana, później się dopiero rozgłosiła), z drugiej od Komorowskiego o gwałtowny napad i porwanie nieszczęśliwej córki, a że i Krystynopol i Suszno z Nieszanicami należały wtenczas do dycecyji Chełmskiej, więc wytoczono najprzód rzecz o małżeństwo w tamiecznym konsystorzu, który wyrzekł jego nieważność, co gdy następnie i nuncjatura potwierdziła, odwołał się Komorowski do Rzymu. Chociaż więc Sierakowski nie był w żadnej bezpośredniej styczności z tą sprawą, musieliśmy tu o niej wspomnieć, bo Kraszewski w przytoczonym wyżej dziele rażą z tego powodu, niesłusznie nań pociągnął stronności i bezwzględne uleganie domowi Potockich, co nie tylko jak wiemy nie było w charakterze naszego Arcybiskupa, ale niewypływa nawet bynajmniej ze szczegółów od Kraszewskiego zestawionych. A najprzód: znajduje się wplątany w tę sprawę jakiś Karol Sierakowski Starosta Zaniadecki dworzanie Wojewody, który mając sobie polecony nadzór nad młodym Szczesnym, poblażał rosnącej jego miłości, ułatwiał mu potajemne do Susznej wycieczki, a po ślubie, co był i dla niego samego tajemnicą, umknął z Krystynopola. Nie wiem dla czego nazywa go zawsze Kraszewski hrabią, bo nie tylko nim nigdy nie był, ale nawet nienależał do rodziny naszego Arcybiskupa, która z resztą dopiero później w 1775 tytuł ten otrzymała. Widząc się z złym siostrą, pisał ten imiennik list do Arcybiskupa 6. marca 1771 uniewinniając swoje postępowanie i usiłując prześlagać gniew wojewody (T. I. str. 176). Nie naturalniejszego jak że Wacław posłał list ten Potockiemu (st. 183), bo w tym celu był pisany, a prawdziwie bnie dolać własne za biedkiem instancje. Gdy współcześnie udał się doń i Jakób Komorowski, wystawiając mu piekielną swą krzywdę i prosząc, aby jeżeli ta sprawa przed Jego sądem wytoczy się, najściślejszej doznał sprawiedliwości, posłał Sierakowski i to pismo w kopii wojewodzie, gdyż mogło go skruszyć, gdyby nie był (czego się Arcybiskup ani mógł wtenczas domyślać) głównym sprawcą nieszczęścia. Te okoliczności wystarczają już Kraszewskiemu do wniosku: „Że Arcybiskup Sierakowski cały był Potockim oddany, a więc mało miał nadziei skutku Komorowski (T. I. str. 186.) — Niewiem (dodaje) czy w tej chwili czy później może Potoccy właśnie

wzięli pod swoją protekcję, ujmując sobie tem Arcybiskupa, synowca jego księdza Romana Sierakowskiego szufragana przemyskiego, któremu dali probostwo w Umaniu, i zaopiekowali się dalszym jego losem, choć z resztą na to niezasługiwał. Ten stosunek z synowcem dowodzi jak byli ze stryjcem.“ Szkoda że te domysły są prawdziwymi bańkami mydła. — Bo naprzód: ten ksiądz Roman Sierakowski nie tylko nie był synowcem ale nawet i krewnym Arcybiskupa, należał bowiem do rodziny Sierakowskich herbu Dołęga piszącej się ze Starego Sierakowa. — Powtóre ta protekcja dla ujęcia sobie Arcybiskupa, nastąpiła trochę za późno bo po śmierci Wacława gdyż ów Roman był jeszcze w roku 1780 szufraganem i oficyałem przemyskim. — Takto mnożą się bajki! (Kraszewskiego uwiódł w ten pamiętnik Chruszczewski go T. 4. str. 283. Pamięt. Ochockiego), który nazywa Romana Sierakowskiego synowcem Arcybiskupa. Gdy później wytoczyła się sprawa wojewody w Rzymie, umyślił on wyprawić tam ze swego ramienia kanonika lwowskiego Macieja Pruskiego, którego rady dawniej już zasięgał. Na jego oto prośbę, odpisał mu Sierakowski 19. maja 1772 z Dunaju (T. II. str. 86 — 87), że najchętniej przychylił się do niej, wszelako radzi mu, wskutek odbytej z ormiańskim Arcybiskupem i ks. Pruskim konferencji, odłożyć jeszcze tę podróż aż powróci sztafeta posłana do Rzymu z rezolucją na odpowiedź daną przez Biskupa Chełmskiego świętej kongregacji: co załączony list ks. Pruskiego bliżej wyświeca. — Wiadomo że cała rzecz skończyła się na pozwoleniu danem od władzy duchownej Szczesnemu do zawarcia ślubu z Mniszechówną.

311) W dziele z archiwów rzymskich czerpanem pod tytułem: *Clement XIII. et Clement XIV. par le P. de Ravignan. Paris 1854 8<sup>o</sup> Volume supplementaire* str. 174.

312) Tamże T. I. str. 499.

313) Wiadomości Warszawskie Nr. 63 z r. 1773.

314) Wydanie pierwsze z r. 1786, str. 142.

315) „Nauka pasterska w dzień popielcu, w kościele metrop. lwowskim, przez jw. ks. Wacława Hiero. hr. Sierakowskiego, Arcyb. lwow. miana w roku 1774 (folio). *Hirtenslehre die an der Aschermittwoche von Jbro Hochgräflichen Excellenz dem Hochwürdigsten H.H. Venceslao Hier. Sierakowski von Boguslawice Erzb. zu Lemberg daselbst in der Dom Kirche ist abgehalten worden im J. 1774.* Druk Antoniego Pillera.

316) Gazeta Warszawska Nr. 48 z r. 1774.

317) Dyploma hrabskie Sierakowskich, ogłoszone w r. 1775, jest najdawniejsze ze wszystkich w tym kraju. Drugim z kolei było dane w tymże roku na rzecz Tadeusza Dzeduszyckiego, tajnego radcy i jego potomków. Prócz Arcybiskupa otrzymał tytuł ten brat jego Roman, chorąży i podstarości krakowski, Paweł Sierakowski, kasztelan dobrzyński, Leon kanonik lwowski, Teodor, szambelan króla polskiego, Konstanty i Józef. Do rodow tego ich herbu Ogończyk przydano paludament i dwa lwy.



## Obrót handlu krajowego w styczniu 1858.

## Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

(Porządkiem nowej taryfy.)

(Obacz Num. 4, 5, 9, 10, 16, 18, 22, 23, 24, 36, 37, 42, 43 i 47 Dodatku tygodniowego.)

### Wywóz za granicę.

Wywieziono	z Galicji wschodniej	z Bukowiny	Wywieziono	z Galicji wschodniej	z Bukowiny
funtów			funtów		
Kawa surowa . . . . .	—	44,56	Wyroby wełniane przednie . . . . .	26	3,94
Korzenie przednie . . . . .	14	—	Wyroby jedwabne przednie . . . . .	—	16
Rosliny ogrodowe świeże . . . . .	69	—	" " pospolite . . . . .	—	51
" przyprawiane . . . . .	—	70,37	Suknie i stroje pospolite . . . . .	6,40	46
Owoce suszone i przyprawiane . . . . .	20,00	—	" " przednie . . . . .	2,00	5,36
Zboże, pszenica . . . . .	60,00	—	Papier najpośledniejszy . . . . .	11,42	98,00
" żyto, bieżka, proso . . . . .	80,50	19,00	" pospolity . . . . .	3,36	15,12
" groch, bób, soczewica . . . . .	154,92	—	" przedni . . . . .	23,25	—
" owies . . . . .	112,00	—	Obicia papierowe . . . . .	—	6,19
Mąka i mieliwo . . . . .	1,04	306,79	Karty . . . . .	36	—
Rosliny . . . . .	—	240,04	Wyroby kuśnierskie surowe . . . . .	14	—
Konicz i nasionka . . . . .	172,74	—	" gotowe . . . . .	12	13
Gorzyczka, anyż, kmin . . . . .	—	15,00	Skóry proste . . . . .	—	89,15
Rosliny bliżej nie oznaczone . . . . .	83,27	—	Wyroby skórzanе pospolite . . . . .	—	17,55
Skóry surowe . . . . .	94	60	" " przednie . . . . .	5,37	10,59
" bliżej nieoznaczone . . . . .	—	50	Rękawiczki . . . . .	3,78	—
Futra . . . . .	—	1,00	Wyroby kościane . . . . .	1,50	—
Kiełbasy . . . . .	3	—	Wyroby drewniane najpospolitsze . . . . .	6,60	575,50
Wosk . . . . .	—	5,00	" pospolite, furnir i posadzka . . . . .	19	6,44
Sery . . . . .	14	34	" przednie . . . . .	18,87	27,35
Produkta zwierzęce . . . . .	—	20	" najprzedniejsze . . . . .	7,43	9,08
Masło, smalec . . . . .	—	2,31	Wyroby szklane najpośledniejsze . . . . .	3,15	—
Olej w flaszach . . . . .	1,09	—	" " pospolite . . . . .	124,86	168,50
" bliżej nieoznaczony . . . . .	26,32	2,47	" " średnie . . . . .	297,09	91,91
Ocięt w beczkach . . . . .	10,00	—	" " przednie . . . . .	3,66	24,86
Palone napoje, arak, rum . . . . .	41,09	—	Zwierciadła . . . . .	12,79	5,38
" wódka, spirytus . . . . .	—	9,12	Kamienie drogic . . . . .	—	2
Likwory, pończowa esencja . . . . .	8	5,81	Wyroby gliniane najpośledniejsze . . . . .	—	24,00
Wino w beczkach . . . . .	27,65	43	" " pospolite . . . . .	2,52	126,62
Pieczyswa i konfitury . . . . .	—	19	" " średnie . . . . .	10,06	—
Węgiel drzewny . . . . .	22,00	—	" " przednie . . . . .	2,09	—
Kamienie nieobrabiane . . . . .	—	1.190,00	Wyroby żelazne najpośledniejsze . . . . .	7,86	277,26
" solne, i szlufirske . . . . .	120,00	—	" " pospolite, kosy . . . . .	2 439,45	23,42
Lekarstwa i perfumy . . . . .	5,46	—	" " przednie . . . . .	2,57	3,22
Indigo . . . . .	4,86	—	Bron i narzędzia obronne . . . . .	55	—
Żywica i dziegieć . . . . .	—	5,00	Wyroby z kruszcu . . . . .	2,50	1,95
Terpentyna . . . . .	54	—	Instrumenta mechaniczne, chirurg-	—	—
Sól . . . . .	10,00	33	giczne . . . . .	29	9,76
Soda . . . . .	6,60	—	Fortepiana . . . . .	—	100,51
Witryol . . . . .	1,00	—	Maszyny żelazne . . . . .	8,06	—
Spisglanz . . . . .	5,92	—	" " bliżej nie oznaczone . . . . .	20,00	5,00
Minia . . . . .	8,66	—	Drobny towar przedni . . . . .	9,10	—
Różne witryole . . . . .	84	—	" " najprzedniejszy . . . . .	1	1,40
Arszenik, kremurtartari . . . . .	22,05	—	" " pospolity . . . . .	4,10	29,44
Chlorok, blejwas . . . . .	4,85	—	Klej, smarowidło do wozów . . . . .	—	12,50
Zelazo . . . . .	2,24	26,00	Preparata chemiczne, farby . . . . .	65	—
Blacha żelazna . . . . .	1,68	—	" bliżej nie oznaczone . . . . .	11,61	5,00
Drut żelazny . . . . .	4,73	—	Świecc stearynowe . . . . .	1,34	—
Zelazo lane surowe . . . . .	—	62,04	Zapałki . . . . .	11,27	104,43
Żywe srebro . . . . .	1,21	—	Proch strzelecki . . . . .	—	15,16
Miedź, mosiądz, pakfong . . . . .	—	1,21	Książki, mapy, muzykalnia . . . . .	8,13	2,84
Bawełna surowa . . . . .	36,81	—	Obrazki i litografie . . . . .	52	—
Przędza bawełniane surowa . . . . .	—	8,00	Malowidła na płótnie . . . . .	79	—
" farbowana kręcona . . . . .	5	4	Plewa, otręby . . . . .	—	22,90
Przędza lniana, surowa . . . . .	—	10,00	Woły . . . . . sztuki	99	17
" " farbowana . . . . .	—	18,00	Krowy . . . . .	21	1
" " kręcona . . . . .	85	—	Cieleta . . . . .	3	1
Wyroby bawełniane średnie . . . . .	—	3,58	Owce . . . . .	—	8
" " przednie . . . . .	3,02	7,80	Nierogaczna . . . . .	5	—
Wyroby powroźnicze niebielone . . . . .	—	41,95	Konie . . . . .	20	14
" " najpospolitsze . . . . .	15,00	73,68	Zwierzęta rozmaite . . . . .	5	—
" " pospolite . . . . .	36,16	—	Powozy i sanie niewybijane . . . . .	1	42
" " średnie . . . . .	68,35	1,13	" " wybijane . . . . .	2	32
" " przednie . . . . .	40,61	12,52	Drzewo na opał . . . . . stóp kub.	14.350	—
Wyroby wełniane najpospolitsze . . . . .	—	5,88	" fabryczne . . . . .	1.656	—
" " pospolite . . . . .	—	9,86	" transport lądem . . . . .	350	1.819
" " średnie . . . . .	5,05	54	" zagraniczne . . . . .	—	3.378

**Zakład narodowy imienia Ossolińskich.**

Ustęp z historyi czytany na uroczystem posiedzeniu Zakładu naukowego im. Ossolińskich d. 13. października 1858,

p r z e z

**Augusta Bielowskiego.**

(Dokończenie. Obacz Nr. 42, 45 i 46 Dodatku tygodniowego.)

**Ustęp o wojnie tureckiej i oblężeniu Lwowa w r.  
1672 aż do traktatu buczackiego;**

e z y l i :

Wtargnięcie Mubameda IV. do Polski.

Tejże nocy przybliżyli się Turcy z ciężkimi działami ku murom miejskim w dwóch miejscach, a na wierzebołku góry Szembeka

(dziś tak zwanym szanću tureckim) usypali czterodziałową baterję i darnią obwarowali. Nie próżnował i Doroszeńko i pod ś. Jurem usypał dwa szanće, zatoczył kilka dział połowych i strychował z nich aż do wołoskiej cerkwi. Tejże samej nocy przyszli do Lwowa dwaj zbiegi z obozu tureckiego. Byli to Kreteńczycy, rodem Włosi.



Wpuszczeni do miasta prosili o kawałek chleba, którego w obozie tureckim od dawna nie widzieli. Dano go im. Zawdzięczając gościnność dali puszkarzom miejskim przestrożę, aby nie strzelali do tureckich namiotów porozstawianych na wzgórzach, bo są próżne i tylko dla złudy mieszczan wzniesione; lecz raczej aby skierowali główny swój ogień w doliny i wądoły przepełnione ludźmi. Jeden z tych zbiegów, winem włoskiem podochocony, zdradzał niepospolitą znajomość rzeczy i bystrość. Badany więc na osobności przez burmistrza, oznajmił, że sultan namioty koło Buczacza rozbiwszy, trawił czas na rozpuszcie i polowaniem się bawi. Zdaje mu się że opanowaniem Kamieńca zwojował już całą Polskę, lub że ma klucz w ręku do odmykania zamków w całym królestwie. Zwłokę zaś postów od Rzeczypospolitej do traktowania wyznaczonych za obrazę sobie biorąc, wysłał Kapłana-paszę z 50-tysiącami żołnierza wyborowego na zdobycie Lwowa, dodawszy mu przeszło 100-tysięcy Tatarów, Wołochów, Multan i Kozaków. Alie tłumy te dla samego braku żywności długo w jednym miejscu bawić nie mogą, i tatarscy rabusie wnet się po całym kraju rozpieczętują, jak to już od dawna sobie ułożyli.

Ledwie świtać zaczynało rozległ się ze wszystkich stron na nowo huk dział niesłychany. Strzałom nieprzyjacielskim odpowiadało zwawo 70 dział miejskich. Kule tureckie, acz ogromniejsze, nie wiele zrzadzały szkody, otlukając tylko wierzchy wież i po większej części przelatując po nad dachy, podczas kiedy załoga kosztami, ziemią nasypami, zasłonią bezpieczniej nad obroną miasta czuwała. Tegoż ranka zaczęli Turcy z obozu swego prowadzić dwa przykopy podziemne: jeden ku niedokończonej wieży klasztoru Karmelitów bosych, drugi wzdłuż gościńca Temryckiego wiodącego do klasztoru Bernardynek pod wezwaniem ś. Klary (gdzie dziś komora celna). Wieczorem dowódca janczarów, nie czekając na ukończenie przykopu, przypuścił szturm do klasztoru Bernardynek. Tylko 200 kroków oddalony był ten klasztor od murów miasta: puszczone więc na janczarów grad kul z ręcznej broni, mnóstwo ich padło, reszta po trupach swoich towarzyszy wdarła się na mur i klasztor zdobyła. Obwiedziony był do koła murem z ciosowego kamienia, co dało janczarom, wysmienitą ochronę przed miejskimi strzałami.

Tymczasem magistrat uwiadomiony został od zbiegów, którzy codziennie prawie, z więzów tureckich uciekając, do miasta przybywali, że obóz nieprzyjacielski niedbale jest strzeżony, a osobliwie że rynek czyli tak zwany bazar, gdzie nie tylko mnóstwo żywności i napojów, ale także kramy liczne z bogatymi towarami znajdują się, pilnowany jest tylko przez 10 janczarów. Postanowiono tedy zrobić wycieczkę. Nagliło o jej przyspieszenie pospólstwo miejskie, które co nocy prawie cichaczem z miasta wybiegłszy, chwyciło z pastwisk nieprzyjacielskie wielbłądy i bawoły, i do miasta przypędzało. Wysłano więc 400 przebrańszych żołnierzy i mieszczan, do których przyłączyło się nie mało rzemieślników i tłumu różnego. Ci gdy między fosami, co mury miejskie otaczały, czekają hasła do uderzenia na obóz, usłyszeli o podał wrzawę ludzi i ryk bydła. Wysłane zwiady doniosły, że Turcy cztery tarany do łamania murów bernardyńskich z niezmiernem utrudzeniem ludzi i bydła prowadzą, pod zasłoną pułku janczarów. Nie zdało się naszym uderzać na gotowych do boju. Wyczekawszy zaś czas jakiś, gdy większa część onej straży snem zmożona na spoczynek się rozeszła, nasi wzniosłszy okrzyk, wśród wrzawy bębnow i ognia z muszkietów na najbliższy zastęp nieprzyjacielski uderzają. \*) Mnóstwo ubili na miejscu, resztę aż do chat obozu tureckiego jak bydło popędzili. Ledwie u samego już obozu, pomni na swoją małość, powstrzymali swój zapęd i ku miastu wracać poczęli. Turcy tymczasem w obozie, hałas pędzących i skwierk uciekających usłyszawszy, na wpół senni jak szaleni się zrywają, wołają „do broni!“ siodłają konie, zbierają sprzęty, ładują muły i do nieczki gotować się nie przestają, aż póki się dzień nie zrobił. Dopiero za nadejściem dnia wrócili do zaczętego dzieła. Jedni tedy na wieżę klasztoru Bernardynek kilka dział zatoczywszy, razili gęstym ogniem załogę klasztoru Bernardynów. Tych spędził nazajutrz komendant uszkodziwszy wieżę ową kulami moździerzowymi tak, iż się chwiać i walić poczyniła. Drudzy z czterech moździerzów, od ulicy glińskiego ustawionych, tłukli bezustannie mury klasztoru bernardyńskiego, z największym przerażeniem i szkodą ich obrońców. Jakoby gdyby strzały swoje skierowali byli w jedno miejsce, nieochybnie zrobiliby wyłom ogromny; lecz zmieniając raz poraz cel

strzałów, niezdawali nie prócz rysów głębokich w murze. Iani nakoniec z dziedzińca klasztoru Bernardynek zaczęli kopać przechód podziemny do Bernardynów klasztoru, i przez dwa dni następne raz wraz robotnika zmieniając, doprowadzili go już do samych murów. Tu podsuwawszy się cicho z pierwszym braskiem, kiedy większa część załogi po mocnem utrudzeniu snem spoczywała, zaczęli się wdrapywać na mur bernardyński. Stał na wieży tego klasztoru jakiś kowal czy cieśla, ten pierwszy niebezpieczeństwo owe ujrawszy, nim drudzy na alarm zrobiony nadbiegli, porwał młot z dziegiem i zapaliwszy ją rzucił w tłum cisnących się na mury janczarów. Rozskoczyli się mniemając, że bomba między nich wpadła. Tymczasem Fryderyk Megelin na czele 60 dragonów, tajnym jakimś wychodem przez komendanta wypuszczony, wpada zniemacka do nieprzyjacielskich podkopów i rozpoczyna zwały bój z janczarami. Słychać było gęste strzały z muszkietów, ozwały się działa z wałów miejskich. Pierchnęli Turcy z murów i przykopu; sześciu janczarów ubito, z naszych zabrakło trzech dragonów, którzy czy zostali zabici lub też zabłąkali się nie wiadano.

Ten Megelin był to kawaler maltański, człek bywały w świecie i nie bez nauki. Jak zwykle w owym wieku bawiono się astrologią, tak też do bieglejszych w tej nauce liczył się Megelin i przepowiedział nie tylko oblężenie Lwowa, ale i sposób w jaki się ono zakończy. Pełniąc służbę rotmistrza należał do najwaleczniejszych, Jakób Gawat, kanonik kapituły, który go widział wracającego z tej wycieczki, oddaje mu wielkie pochwały. „On to (powiada) nieprzyjaciela i szablą, i z muszkietu i granatami rażąc, spędził owej nocy i odegnął od murów, a w częstych wycieczkach, które z miasta przedsiębrał, więcej niż 10 koni pod nim ubito“. Wysoki zamek strzegło dotąd 20 dragonów. Tych pod zasłoną nocy kazał komendant cichaczem ściągnąć do miasta, aby nie byli zabrani przez tak liczne go nieprzyjaciela. Zostawili tam podobno dwa działka, nie mogąc ich z sobą uprowadzić. Wpadli wnet janczarowie do zamku owego i mocny ogień z dział począł miastu coraz bardziej dokuczać z tej strony.

W nocy z dnia 27. na 28. września powstała burza wielka z błyskawicą i grzmotem i lunął ogromny deszcz. Wieść była że piorun ubił w obozie kilku Turków. Zaciągnął to do klasztornych pamiętników jeden z pobożnych reformatów ś. Franciszka, upewniając że widział owej nocy rycerza, z mieczem w obłokach, a jakaś nadludzka istota w postaci dziewczicy po murach miasta się przechadzała. W tej to burzliwej nocy zwołują nagle radę. Różne domysły powstają o powodach takiego pospiechu. Przeczowano wielkie jakieś niebezpieczeństwo. Przeczucia okazały się w części nie płonne. Od strony wysokiego zamku i kościołka ś. Wojciecha wyłom w murach miejskich był już dość znaczny, a słychać było już od niejakiemu czasu uderzania motyki w fundamenta muru bernardyńskiego i wielu upewniało że pod sam klasztor już kilka beczek prochu podłożono, i co chwila spodziewać się można ich podpalenia. Zaczęły w radzie odzywać się głosy dość liczne, iżby wejść z nieprzyjacielem w układy o poddanie się. Gdy się tak trwożono, właściwy przedmiot trwogi już był przeminął. Owa bowiem nagła ulewa tak zalała roboty minerskie, że sam Kapłan-pasza, o rychłem zdobyciu miasta zwątpiwszy, czekał tylko na sposobność dobrowolnego porozumienia się. Jakoż kiedy się jeszcze obradujący spierają, nadchodzi wiadomość, że komisarze królewscy przybyli, i wie już o nich chan tatarski i Kapłan-pasza. Zwolniało tedy nazajutrz oblężenie, a dnia następnego przyszło do zawieszenia broni i umawiano się o pokój. Przełożeni miasta znając chytrą nieprzyjaciela, nie zaniedbali wszelkich ostrożności. Właśnie też zalecało do uszu burmistrza, że Turcy, mimo rozpoczętej już umowy o pokój, w największej cichości prowadzą dalej podkop do bernardyńskiego klasztoru. Zabiegając temu, a nie chcąc ze swej strony dawać powodu do zerwania zawieszenia broni strzelaniem, rażono kamieniami tych, co koło podkopów pracowali, potem za radą jednego z naszych minerów, wykopano z tej strony muru dół wielki, i napełniono go wodą, która podkop turecki na nowo zalała.

Umowa z Turkami przez postów i komisarzów polskich, Lubowidzkiego i Szumowskiego zawarta, obejmowała głównie te punkta: Kamieniec z Podolem i Ukrainą ma zostać przy Turkach, a oprócz tego Polska ma dawać co roku do skarbu sultana 22 tysięcy czerwonych złt. tytułem podarku, a to za to, iżby odtąd nikt z poddanych tureckich, ani Tatarzy, ani Kozacy ziem polskich nie plondrowali; w przeciwnym bowiem razie, mianowicie gdyby pod jakim bądź pozorem zrobiono najazd, Polska uwolniona zostaje od tej opłaty. W owych okolicznościach niepodobna było wyjednać lepszych warun-

\*) Obacz Zimorowicza, „*Leopolis a Turcis obsessa*“. Chodynicki w historii miasta Lwowa str. 197; popełnia tu zabawną mylkę, twierdząc, że Turcy na Lwowianów uderzają i zadają im klęskę.



ków. Ta umowa w 4 artykułów zawarta, a do 5 punktów kapitulacyi Kamieńca dołączona, stanowiła traktat pokoju, zwany buczackim.

Co do Lwowa zaś, obowiązywał się Kaplan-pasza z Tatarami i innymi sprzymierzeńcami swemi odejść w pokoju ku domowi natychmiast, skoro mu miasto da pewien okup, tak za koszta przez niego poniesione, jak i za doznane straty w ciągu dotychczasowego oblężenia. Przy tem upierał się najmocniej. Jakkolwiek to wielu oburzało, sam jednakże zdrowy rozsądek radził, nie zrywać się miastu do broni, bo przypuściwszy nawet izby było od nieprzyjaciół niezdobyte, to sam jednemu ogień tureckich dział większe szkody zdziałać mógł, niż to co żądany okup wynosił. Podał go zrazu pasza na 100.000 talarów. Za wdaniem się komisarzów królewskich spuścił na 80 tysięcy; a gdy się okazało że miasto, które najzamożniejsi obywatele opuścili, ledwie na 5 tysięcy złożyć się mogło, przyjął pasza i to, a za resztę żądał 12 zakładników. Niechętnie przystawano i na warunek ostatni. Sarkało pospólstwo niechęć nie słyszeć o zakładnikach. Starszyna dała przykład z siebie i sama się na zakładników ofiarowała. To miało taki skutek, że w końcu znalazło się zakładników więcej, niżli Turcy żądali. Z tych co się sami na zakładników ofiarowali, był Andrzej Szymonowicz lekarz medycyny, zasłużony już w obronie miasta jako dowódca jednego oddziału i Jan Stadnicki, asesor sądowy, który dla podeszłego wieku sam w zakład iść nie mogąc, synem się swoim wyręczył.

W czasie kiedy się poborem okupu od miasta zajmowano, przekupnie tureccy założyli przed obiema bramami miejskimi targowisko, na którym nie tylko towary zamorskie, ale i więźniów sprzedawali. Co obaczywszy Tatarzy zaczęli takoz sprzedawać pospólstwu miejskiemu więźniów i wszelkie drobnostki, jakie tylko gdziekolwiek zrabować im się udało. Ochoczo też uczęszczali tam mieszkańcy, przynosząc z sobą chleb, sэр, masło i wszelką żywność, której w mieście było podostatkiem, a Turkom właśnie jej brakowało. Otrzymywali za nie w zamian towary zamorskie i inne rzeczy ku zbytowi służące. W największej jednak cenie u Turków był chleb dobrze wypieczony i mąka pszenna, której kilka korcy sam pasza kupił dla siebie. Targi te dały sposobność mieszkańcom odślonienia pięknych przymiotów duszy. Jakkolwiek bowiem sami w dostatki niechciowali, ujmowali jednakże sobie, by dopełnić cnót chrześcijańskich. Widziano jak niejeden, samą litością pobudzony, wykupywał z niewoli kobietę z niemowlęciem u piersi, drugi matkę, trzech niedorosłych synów, inni znowu zrobili składkę, aby wykupić kilkoro niemowląt, nieznanych sobie, ani z pochodzenia a z imienia. Z tychże okoliczności korzystali niektórzy z naszych jeńców w niewoli u Turków zostających i kilkudziesiąt ich umknęło nocą do miasta, a Turcy mieli podejrzenie na Tatarów, że pochwycili ich i z sobą uwieźli.

Co do samej obrony Lwowa, na najlepszą pochwałę jej można uważać to, co o niej Doroszeńko, dobrze świadomy sztuki wojennej i w obrady Turków wtajemniczony, mieszkańcom przy swoim od-

jeździe powiedział: „Turcy (rzekł on) bez wielkich trudów Kamieniec zdobywszy, mniemali że już mają w paszczy swojej i Lwów, i wcześniej o podział łupów jego z Tatarami się umawiali. Po zdobyciu lub poddaniu się Lwowa, zdawało im się iż tymże samym pędem do Krakowa, Lublina, Warszawy i samychże miast nadbałtyckich z rozwalin Kamieńca drogę sobie uścielą. Aliście gdy pod Lwów przyszli i zaledwie oczom swym wierząc, obaczyli miasto to dwukrotnym murem i fosą opasane, a z gęstego grzmotu dział ciężkich i wystrzałów broni ręcznej przekonali się o znacznej liczbie jego obrońców, nie wazyli się szturm przypuszczać, mając tylko 4 tysiące janczarów, lecz chcieli go trzymać w oblężeniu tak długo, pokądby albo minami wysadzić, albo kulami ognistymi spalić nie powiodło się. Gdy się więc nie udało ani jedno, ani też drugie, a szpiegowie donieśli że pod Lublinem prawie cała Polska stoi gotowa do boju, i lada dzień odsiecz oblężonym nadejdzie; gdy prócz tego co jest rzecz najgłośniejszą — podpora sił tureckich, Tatarzy rozpierzchać się po kraju za zdobyczą poczęli, Kaplan-pasza niechcąc dalej wilka trzymać za uszy, zmiękł i począł myśleć o dobrowolnej umowie i t. d.“

Według zawartej ugody mieli zaraz po otrzymaniu od Lwowa okupu i zakładników tak Turcy jak i Tatarzy spokojnie wracać do domu. Aliści dowiedzieli się komisarze królewscy od szpiegów, że w brew owej ugodzie Tatarzy mieli wielką radę tajemną, na której postanowiono rozpuszczać zagony po Polsce. Donieśli o tem królowi i hetmanowi. Właśnie też była to pora stosowna do zaczępnego działania, a hetman, który stał pod Krasnostawem, zgromadził już był w koło siebie wojska kilka tysięcy. Rozpoczął te działania Haneńko, uderzywszy dnia 6. października na zagon tatarski pod Krasnobrodem i 2500 jeńców uwolniwszy. Tegoż dnia sam hetman zniósł inny zagon tatarski pod Narołem, uwolniwszy do 4 tysięcy jeńców. Nazajutrz napadł na kosz tatarski pod Niemirowem, prowadzony przez Dziambetgereja-sołtana: rozgromił go, do 20 tysięcy jeńców uwalniając. W dwa dni później doścignął hetman pod Komarnem samego Nureddyna-sołtana z ordą główną. Miał on przy sobie 20 tysięcy Tatarów, 2 tysiące Multanów, a do tysiąca Kozaków, semenów i janczarów, i nabrawszy niemało już jasyru, chciał jeszcze z nadchodzącą nocą przypuścić szturm do Komarna, gdzie się mężnie broniono. Uderzył na hordę hetman i zniósł ją tak, że sam Nureddyn z niewielką garstką bokiem uciekając, błakał się całą noc. Do półtora tysiąca nieprzyjaciół utonęło w stawie komarniańskim na przeprawie. W skutek tego pogromu uwolnionych zostało około 40 tysięcy jeńców. Ostatek hordy dognano dnia 14. października w lasach bednarowskich i odbito resztą jeńców, których do 30.000 liczono.

W rok później, mianowicie 11. listopada 1673, tenże hetman Sobieski, sposobną porą upatrzawszy, zniósł Turków pod Chocimem i traktat buczacki zniweczył.

## Ceny drobnej sprzedaży żywności we Lwowie,

w ciągu czwartej Dekady bieżącego stulecia.

Wykaz dziesięcioletni od roku 1832 po koniec 1841.

(Obacz Nr. 41, 44 i 45 Dodat. tyg.)

	Rok	Sty- czeń	Luty	Marzec	Kwie- cień	Maj	Czer- wiec	Lipiec	Sier- pień	Wrze- sień	Paź- dzier- nik	Listo- pad	Gru- dzień	Cena w prze- cięciu
		kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.
Fasola, przedaż na kwarty lwowskie, cena w mon. kon.	1832	2	2	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	1 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	2	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	4	2 <sup>4</sup> / <sub>8</sub>
	1833	4	4	4	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2	2	2 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
	1834	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	2	2	2	2 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4	3 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4	3
	1835	4	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4	3 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
	1836	2	2	2	1 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	1 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	1 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	1 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	1 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	2	2	2	2	1 <sup>7</sup> / <sub>8</sub>
	1837	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
	1838	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
	1839	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
	1840	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>7</sup> / <sub>8</sub>
	1841	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>



	Rok	Sty- czeń	Luty	Marzec	Kwie- cień	Maj	Czer- wiec	Lipiec	Sier- pień	Wrze- sień	Paź- dzier- nik	Listo- pad	Gru- dzień	Cena w prze- cięciu
		kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.
Soczewica, przedaz na kwarty lwowskie, cena w mon. kon.	1832	3	3	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
	1833	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
	1834	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	3	3	3	3	3	3	3 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
	1835	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>2</sup> / <sub>8</sub>
	1836	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>2</sup> / <sub>8</sub>
	1837	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>2</sup> / <sub>8</sub>
	1838	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	3
	1839	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>2</sup> / <sub>8</sub>
	1840	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	4	4	4	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	4	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
	1841	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>2</sup> / <sub>8</sub>
Jagły, przedaz na kwarty lwowskie, cena w mon. kon.	1832	2 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
	1833	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4	4	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	3	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>2</sup> / <sub>8</sub>
	1834	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4	3 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
	1835	3 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	3
	1836	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2
	1837	2	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	2 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
	1838	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	4	4	3 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
	1839	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>	4	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	3 <sup>4</sup> / <sub>8</sub>
	1840	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4	4	4	4 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
	1841	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4	4	4	4	4	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4 <sup>4</sup> / <sub>5</sub>	4	4	4 <sup>2</sup> / <sub>8</sub>

## Augustów czyli Mosty wielkie. R. 1550, 1583, 1627, 1628, 1694 i 1759.

(Obacz Nr. 41, 42, 43, 44, 45 46 i 47 Dodatku tygodniowego.)

August III. potwierdza przywileje Zygmunta Augusta i Stefana Batorego na przeistoczenie wsi na miasteczko a zatwierdzone już dawniej przez Zygmunta III. i Jana III.

Ita tamen ne quid ea res | Nostris iuribus et redditibus ac consuetudinibus antiquis deroget. Deniq(ue) ut habeant oppidani praefati unde se se contra omnes hostium incursiones muniant, ac defendant, facimus potestatem Prae-Con|suli et Consulibus redimendo ex publico advocatae ejusdem oppidi praefati de manibus modernis ipsius Possessoris, ac aliorum omnium qui jus et interesse aliquod ad eam se habere existimant, | quorum nomina et cognomina hic pro expressis haberi volumus, idq(ue) ea pecuniae summa, quae legitime in advocatia illa inscripta fuerit, vel si inscripta non sit, tum juxta illius aestimationem et | taxam per Commissarios Nostros faciendam. Quam quidem advocatiam, postquam hoc modo redempta fuerit, in usum et commodum publicum praefati oppidi per Praeconsulem et Consules obtinendam | et administrandam concedimus et conferimus, ita ut proventus illius omnes in munitiones et defensionem | aliosq(ue) oppidi usus semper cedant, et a Praeconsule ac Consulibus conferantur, de quibus illi ipsi Prae| Consul et Consules rationem more et instituto aliorum Regni civitatum reddere tenebuntur. Ad extremum permittimus oppidanis praefatis, ut per fluvium Ratha ad oppidum suum inq(ue) locis et vadis | difficilibus transitus causa pontes, si visum illis fuerit, valvis tamen iuribus civitatis Bełzen(sis) construant, quo | nomine thelonium seu pontale praemissa super ea re per eos, quorum interest inquisitione, a Nobis deinde | in Regni Conventu petent. Similiter vero et alium pontem per fluvium Buk una cum Magnifica Sophia a Tęczyno Ostrorogowa Castellana Międzyrecen(sis), si et inquantum illa consenserit. Quae quidem | omnia per Nos oppidanis praefatis elementis concessa, volumus et decernimus, ut rata, atq(ue) firma in perpetuum habeantur et ab omnibus observentur, oppidumq(ue) praefatum ejus sit conditionis, ysq(ue) praerogativis gaudeat, et utatur qua caetera oppida et civitates Regni N(ost)ri gaudent, et utuntur. In quorum omnium fidem etc. | Datum Cracoviae die decima mensis Augusti anno D(omi)ni Millesimo Quingentesimo Octuagesimo Tertio. Regni vero Nostri anno octavo. **Stephanus Rex.**

Cui supplicationi benigne an|nue(n)s, literas praeinsertas ex ysdem actis describi atq(ue) authentice extradi mandavimus.

Nareście aby przerzeczonym mieszczanom podać środki do obwarowania się i obrony przeciw wszystkim nieprzyjaciółm napadom, dojemy Burmistrzowi i Radzcom moc wykupienia wójtostwa z rąk terażniejszego posiadacza lub innych osób doń prawo i słusność sobie roszcujących, których imiona i nazwiska są wyrażone tu uważać chcemy, a to groszem publicznym w takiej ilości pieniężnej, jaka prawnie na wójtostwie zapisana będzie, a gdyby zapisana niebyła, tedy według wartości i ceny przez Komisarzów Naszych ustanowionej. Gdy wójtostwo tym sposobem wykupione zostanie, oddajemy go na użytek i pożytek ogólny przerzeczonego miasteczka w dzierżenie i sarsząd Wójta i Radzcom, którzy wszystek dochód z niego na obwarowanie obrony i inne miasteczka potrzeby przeznaczać, obracać i sprawę zdawać czyli liczbę czynić będą obowiązani wedle zwyczaju w innych miastach koronnych przyjętego. Nareście pozwalamy przerzeczonym mieszczanom, jeżeli za potrzebne uznają, wystawić most na rzece R a c i e w miejscach i na brodach trudnych, w celu ułatwienia przeprawy do miasteczka, byleby prawa miasta Bełza przez to uszczerbku nie doznały, i z tego tytułu, po przeprowadzeniu w tym względzie przez właściwe władze śledstwa, starać się potem u Nas na sejmie o uzyskanie opłaty mostowej. Również mogą drugi most na rzece B u g u wspólnie z Wielmożną Zofią z Tęczyna Ostrorogową Kasztelanową międzyrzecką wystawić jeżeli pozwoli i do udziału ich przypuści. Wszystkie te prawa i wolności przez Nas przerzeczonym mieszczanom łaskawie nadane, aby moc i ważność po wieczne czasy zatrzymały i od wszystkich zachowane były, aby także wspomniane miasteczko takich praw i swobód używało, jakie innym miastom i miasteczkom koronnym przysługują: wola jest Naszą i postanowieniem. Na świadectwo czego i t. d. Dano w Krakowie dnia dziesiątego miesiąca sierpnia roku Pańskiego Tysiąc Płecset Ośmdziesiąt Trzeciego a w ósmym Naszego królestwa. **Stefan Król.**

Do której to prośby łaskawie się przychylając, przytoczone wyżej pisma z ksiąg wypisać i wiarygodnie wydać rozkazaliśmy.

(D. n.)